

Poczucie winy

10 lipca 2019

Kierowanie umysłami ludzkimi nie jest trudne. Wystarczy wytworzyć w nich poczucie winy i strach. Dokonuje się tego za pośrednictwem mediów. Nie trzeba oglądać telewizji – istnieje coś takiego, jak świadomość zbiorowa. Jej kreatorzy nie tylko znają każdy nasz krok, nie tylko potrafią go przewidzieć, ale – jestem przekonana – tworzą myśl poprzedzającą czyn. Daleka jestem od sugerowania dosłownego odczytania Matrixa, jestem jednak pewna, że techniki psychosocjologii są dużo bardziej rozwinięte, niż się to nam wydaje. Nie chcę tu rozwijać tematu, skupię się wyłącznie na poczuciu winy.

Wzbudzanie poczucia winy to metoda wpływu na drugiego człowieka, mająca na celu zmianę jego zachowania. Poczucie winy można opisać jako bardzo nieprzyjemne uczucie, wynikające z myślenia, że zrobiłem coś złego, że jestem nie w porządku, że jestem zły i jako taki zasłużyłem na karę. W konsekwencji poczucie winy jest samobiczowaniem, jest potępianiem siebie za coś, co wydarzyło się w przeszłości, a więc co nie może już ulec zmianie. Jest krzywdzeniem siebie i często też łączy się na drugim biegunie z poczuciem krzywdy. Wzbudzanie poczucia winy jest rodzajem przemocy. Wzbudzanie poczucia winy w dziecku jest wychowywaniem osoby zależnej od innych, podatnej na wpływy, przekonanej o własnej niekompetencji w życiu.

Pierwszymi osobami wzbudzającymi w człowieku poczucie winy są rodzice. Oczywiście wiąże się to z regułami i zasadami. Dziecko ma obowiązek przystosować się do nich. Ale nie zawsze to się udaje. Dziecko jest eksploratorem, eksperymentatorem, poszukiwaczem. W zdrowej rodzinie dziecko nie kłamie. Kłamstwo prawie zawsze jest sposobem unikania kary, rzadziej zdobycia nagrody. Już sama technika wychowawcza oparta na karach i nagrodach budzi wątpliwości. Motywacja zewnętrzna nie jest żadną motywacją. Poczucie winy nie musi być spowodowane przekroczeniem granic i norm. Może być tak, że dziecko widzi

troskę rodziców i czuje się winne temu, że jest chore albo że rodzice kupili mu coś, o czym marzyło, gdy wciąż słyszy, że brakuje pieniędzy. Takie poczucie winy jest już bardzo głęboko ugruntowane.

Jeśli rodzice są religijni, to od pewnego momentu tresura dziecka zaostcza się. Do norm domowych dochodzą normy religijne, związane z uczestnictwem w obrzędach, a wkrótce dotyczące pojęcia grzechu. Nauki kościelne, katechizm to kopalnia powodów tonięcia przez dzieci w poczuciu winy. Tu na plan pierwszy wysuwają się przyczyny seksualne. Współczesna kultura europejska nie chce przyjąć do wiadomości, że dzieci są istotami seksualnymi, że poznają swoje ciała, swoje procesy fizjologiczne, a później też psychologiczne, są zainteresowane ciałami innych ludzi, w tym rówieśników, w tym płci przeciwnej. I nie chodzi tu tylko o nastolatki. Zainteresowanie płciowością rozpoczyna się już u 4-5 – latków. Tymczasem z otoczenia otrzymują przekaz, że ciało i jego reakcje są czymś, czego należy się wstydić, że poznawanie siebie w tej sferze jest czymś plugawym, nieczystym, złym. Zew natury jest silniejszy. Poczucie winy rośnie. Nieraz zostaje na całe życie. Nieraz niszczy życie seksualne dorosłych.

Do tego dochodzą zaniedbania wymogów religijnych: dziecko zapomni zmówić paciorka i już czuje się źle. Nie chce mu się brać udziału we mszy – obrzędzie zupełnie dla niego niezrozumiałym i znów czuje się winne. Cała procedura spowiedzi oparta jest na poczuciu winy. W czasie liturgii trzeba się bić w piersi, powtarzając: „moja wina”. Proces przyswajania poczucia winy rozwija się na całego.

Mniej więcej w tym czasie dziecko idzie do szkoły, gdzie jest oceniane. Jeśli nie wypełnia poleceń nauczyciela, otrzymuje niskie noty, co jest źle postrzegane zarówno przez nauczycieli, jak i przez rodziców. Dziecko czuje, że nie przystaje do systemu, do społeczności. Nie znajduje wsparcia dla indywidualnego rozwoju, czuje się niezrozumiane. Czasami – jeśli znajduje zrozumienie u rodziców – może obwinić

nauczycieli, szkołę czy system. Najczęściej jednak rozwinię w sobie poczucie winy i nieadekwatności pomieszane z poczuciem krzywdy.

Potem staje się dorosłym obywatelem. Ofiarą wychowania, edukacji, religii, mediów. Będzie czuł się winny, że się upił, że pali, że czuje pociąg do mężatki, że ma potrzeby seksualne, że spóźnił się do pracy, że zjadł za dużo pączków, że jego dziecko słabo się uczy, że siedzi na zwolnieniu lekarskim, że odpoczywa, że zanieczyszcza planetę, że używa samochodu, że coś robi, że czegoś nie robi, że czegoś chce, że w ogóle żyje.

I na tym bazuje świat biznesu, polityki i religii. Na powszechnym poczuciu winy. Oferuje sposoby pozbycia się tego nieprzyjemnego uczucia. Jakie? Ano: bądź grzeczny, wierz w to, co ci podajemy do wiadomości, bądź pełnowartościowym, aktywnym członkiem społeczeństwa, żyj według powszechnych zasad, a odkupisz swój grzech pierworodny, czyli to, że w ogóle zajmujesz miejsce na tym świecie.

Swoją drogą kościelny grzech pierworodny to jest dopiero jazda.

Autorstwo: Gochaha

Źródło: WolneMedia.net